Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 7.). — Telef. Nacz. Redaktora 131

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 15 groszy
Na dworcach kolejowych 18 groszy

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7107. Lwów, sobota 28 czerwca 1924. Rok XV.

Przed konferencją londyńską.

Niedomagania życia gospodarczego przed forum sejmowem.

Najważniejszy problem gospodarczy doby obecnej.

Jakie wątpliwości nasuwa projekt monopolu spirytusowego.

Lwów, 26. czerwca.

Sprawa monopolu spirytusowego — będąca obecnie na porządku dziennym obrad komisji skarbowej Sejmu, gdzie ścierają się dwa przeciwległe prądy — jest jednym z najważniejszych problemów gospodarczych obecnej doby i wymaga wszechstronnego wyświetlenia.

Z tego założenia wychodząc, umieszczamy chętnie nadesłane nam ze sfer rolniczo-przemysłowych uwagi, nie wdając się na razie w ich merytoryczne rozpatrzenie, a nie wątpimy, że i zwolennicy monopolu spirytusowego zabiorą głos w tej tak aktualnej dziś sprawie.

(T). W kwietniu br: Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o monopolu spirytusowym. Sprawa znajduje się obecnie w Komisji finansowo-budżetowej Sejmu i będzie najprawdopodobniej w najbliższym czasie załatwiona, jako że Rządowi ogromnie zależy na tem. Niewiadomo tylko, czy monopol spirytusowy wprowadzony będzie drogą ustawy, czy też rozporządzeniem Prezydenta Rzpltej, albowiem nowy projekt ustawy, zawierający dalsze pełnomocnictwa dla Rządu wspomina również o monopolu spirytusowym. Bądź co bądź, **rzecz jest bardzo aktualna,** a społeczeństwo powinno się dowiedzieć o niej nieco szczegółów, gdyż stanowi ona poważne **niebezpieczeństwo** nietylko **dla przemysłu i rolnictwa, ale także dla skarbu Państwa.**

Wedle wspomnianego projektu **wyłącznym** przywilejem skarbu **Państwa ma być:** 1) zakup wyprodukowanego w kraju spirytusu; 2) **prawo** oczyszczania spirytusu; 3) **wyrób** czystych wódek; 4) sprzedaż spirytusu i czystych wódek. Zaś **do** wykonywania praw monopolowych utworzy się Dyrekcję państwowego monopolu spirytusowego podporządkowaną ministrowi skarbu, a przy ministrze skarbu jako organ doradczy Państwową radę spirytusową. Nie wchodząc w szczegóły projektu, pragniemy zająć się tylko **zasadniczą stroną tego problemu** i z tego stanowiska omówić zamierzenia **rządu** w tej mierze.

Kwestję wprowadzenia monopolu spirytusowego w Polsce należy rozpatrywać **pod dwojakim kątem widzenia,** gdyż monopol spirytusowy jest zagadnieniem nietylko fiskalnem, ale w wybitnym stopniu **zagadnieniem gospodarczem.** Pod względem fiskalnym monopol spirytusowy ma rację tylko wtedy, gdy tą drogą można wydatnie zwiększyć dochód skarbu Państwa, albo conajmniej oszczędzić na kosztach ściągania dotychczasowego podatku. Jeżeli ten cel jest nieosiągalny, lub chociażby problematyczny, **należy zaniechać eksperymentu,** który mógłby stać się **wprost** szkodliwym interesom skarbu Państwa. Jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy projektowany monopol cel powyższy osiągnie. Jak wskazuje przykład i doświadczenie w państwach zagranicznych (Czechy, Niemcy, Francja, Rosja, Węgry), monopol spirytusowy może osiągnąć **dobre wyniki** tylko tam, gdzie wchodzą w rachubę **olbrzymie koła konsumentów,** jak w Rosji, lub gdzie istnieje **niedobór produkcji.** Polska nie należy do rzędu państw ani pierwszej, ani drugiej grupy.

Ponieważ monopol jest przedsiębiorstwem, należy nadto uwzględnić cały szereg momentów, stanowiących o powodzeniu każdego przedsiębiorstwa, jak kapitał inwestycyjny i obrotowy, dysponowanie odpowiednio wyszkolonym personalem, wczuwanie się w koniunkturę i umiejętność przystosowywania się do jej zmian itp. Pod tym względem nasuwają się **poważne wątpliwości** zarówno ze stanowiska finansów Państwa, jak też kwalifikacji państwa w ogólności do prowadzenia przedsiębiorstw zarobkowych. Jeżeli tedy skarb Państwa spodziewa się znacznych korzyści finansowych z monopolu spirytusowego, **nadzieja ta wydaje się bardzo niepewna** i łatwo zawieść może. Że sam rząd liczy się z tą ewentualnością, wskazuje art. 5. projektu, wedle którego do państwowego budżetu wchodzi z preliminarza dochodów i rozchodów Dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego jedynie czysty zysk **względnie niedobór.** Spirytus atoli nie powinien przynosić niedoboru skarbowi państwa, lecz być źródłem stałego i znacznego **nawet** dochodu dla Państwa.

Jako zagadnienie ogólno - gospodarcze monopol spirytusowy ma **ogromne znaczenie** przedewszystkiem dla rolnictwa, oraz **przemysłu** i handlu. Rolnictwo stanowczo sprzeciwia się wprowadzeniu monopolu, obawiając się upadku kultury i produkcji rolnej z powodu unicestwienia możności eksportu i z powodu polityki cen, jaką monopol zainicjuje. Dla przemysłu i handlu projektowany monopol stanowi nie mniej poważne niebezpieczeństwo, ponieważ wprowadza wywłaszczenie przedsiębiorstw bez odszkodowania, wbrew przyjętej naogół, a także w ustawie konstytucyjnej z r. 1921 (art. 99), zasadzie prawnej o poszanowaniu własności indywidualnej. Z drugiej strony przewidziany w projekcie system ograniczonych czasowo koncesji na wyrób i sprzedaż artykułów spirytusowych i zupełnej dowolności w udzielaniu i odwoływaniu koncesji stworzy zamięszanie i wprowadzi do dotkniętych monopolem spirytusowym gałęzi gospodarstwa społecznego moment niepewności i zniechęcenia, który wywołać musi każdy inny skutek, ale nie przyczyni się bynajmniej do rozwoju odnośnych działów przemysłu i handlu.

Z powyższych przyczyn **monopol spirytusowy niema racji bytu,** gdyż obawiać się należy **zgubnych skutków** zarówno dla Skarbu Państwa, jak też dla gospodarstwa społecznego. Zamiast zamierzonego **eksperymentu,** który za granicą powiódł się nieszczególnie i który naraża Skarb Państwa z początku na ogromne inwestycje, a później narazić może na **deficyt,** prowadziłoby do celu o wiele łatwiej i pewniej odpowiednie **podwyższenie dzisiejszych stawek podatkowych.** W ten sposób uniknęłoby się niebezpiecznego dla finansów Państwa ryzyka i nie zachwianoby dotychczasowemi podstawami gospodarki spirytusowej w rolnictwie, oraz w przemyśle i handlu.

Zresztą znalazłyby się poza monopolem **inne jeszcze sposoby,** które mogłyby z jednej strony zabezpieczyć Państwu stały ewentualnie zwiększający się dochód z produkcji i handlu spirytusem, z drugiej zaś strony umożliwić Państwu unormowanie tej gałęzi gospodarstwa krajowego i poddania jej równocześnie



GASTON DOUMERGUE
nowy prezydent Republiki francuskiej.

kontroli ze strony Państwa. Jednym z takich sposobów mogłoby być wprowadzenie przymusowej organizacji producentów spirytusu, któraby za podatek odpowiadała wobec Państwa i regulowała stosunki produkcji i zbytu surowego spirytusu pod bezpośrednim wpływem organów Państwa. Poza innemi korzyściami interes Państwa w tym jednym kierunku byłby o tyle niewątpliwy, że nie ponosiłoby ono absolutnie żadnych kosztów.

Mimo bardzo poważnych wątpliwości, przemawiających przeciw monopolowi, najprawdopodobniej będzie on jednak u nas wprowadzony. Na ten wypadek należy zastanowić się nad tem, jak monopol powinien być ukształtowany, by możliwie najmniej przyniósł szkody. Otóż rozmiary monopolu należałoby ograniczyć do zajęcia wyprodukowanego w kraju spirytusu, oddawania tego spirytusu za wynagrodzeniem do rektyfikacji w fabrykach prywatnych i do sprzedaży spirytusu, natomiast dalsza przeróbka przemysłowa i handel wyrobami spirytusowemi winny być wyłączone z pod monopolu i pozostawione całkowicie inicjatywie i gospodarce prywatnej. W ten sposób monopol obejmowałby tylko te czynności handlowe, które można wykonać bez konieczności urządzenia własnych kosztownych przedsiębiorstw czy to przemysłowych, czy to handlowych, co w okresie sanacji skarbu i gospodarki państwowej ogromną odgrywa rolę. Z drugiej strony, bez jakichkolwiek wkładów finansowych, monopol otrzymywałby zysk handlowy, płynący ze sprzedaży spirytusu i obecnie pobierany przez pośredników między producentem a fabryką rektyfikacyjną, oraz między tą ostatnią a fabryką wódek i likierów i handlem wyrobami spirytusowymi. Przy tego rodzaju ograniczeniu zatem Państwo łatwiej zdoła swym aparatem administracyjnym objąć i prowadzić monopol, uchroni się przed znacznemi inwestycjami, nie narazi się na dotkliwe ryzyko w postaci niedoboru, zapewni sobie dodatkowo wielkie dochody z opodatkowania przemysłu, przerabiającego spirytus rektyfikowany i handlu wyrobami spirytusowymi, a zarazem nie postawi pod znakiem zapytania bytu gospodarczego całego szeregu przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, stanowiących nie tylko pokaźne źródło dochodów skarbowych, lecz zatrudniających znaczne rzesze robotników.

Następnie monopol spirytusowy winien być wykonywany albo bezpośrednio przez Państwo zapomocą własnych organów administracyjnych, albo oddany prywatnemu przedsiębiorstwu, pracującemu na zasadach kupieckich, z zastrzeżeniem świadczeń finansowych w określonej wysokości na rzecz skarbu Państwa. Powołanie do życia instytucji w rodzaju projektowanej Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego nie odpowiada natomiast ani interesom skarbu Państwa, ani przemysłu i handlu. Przez stworzenie tego rodzaju aparatu obciąży się niepotrzebnie dochody z monopolu wysokimi kosztami administracyjnymi, wstawi się zupełnie bez racjonalnego celu pośrednika, kosztownego i niewątpliwie ociężale pracującego, między sfery interesowane a administracja skarbową Państwa, w końcu obciąży się skarb Państwa bardzo prawdopodobnym deficytem.

Poznań zamiera dlatego, że tam niema żydów. W okresie sanacji skarbu, który nie da się doprowadzić do końca bez pożyczki zagranicznej, musi być zmieniony stosunek do narodowości, mieszkających w Polsce.

—o—

Zniszczenia wojenne a podatek majątkowy.

Rada Ministrów przyjęła projekt rozporządzenia o uproszczeniu szacowania zniszczeń wojennych przy wymiarze podatku majątkowego. Szacowanie to zniżane będzie o 5 prc. z powodu zniszczenia budynków mieszkalnych i gospodarczych najwyżej do połowy ich wartości przedwojennej, o 10 prc. z powodu zniszczenia ponad połowę ich wartości, o 5 prc. z powodu zniszczenia lub straty inwentarza żywego i martwego do połowy wartości przedwojennej, o 10 prc. z powodu zniszczenia inwentarza ponad połowę, o 10 proc z powodu zniszczenia urządzeń zakładu przemysłu rolnego lub leśnego, przeznaczonego do przerobu płodów własnego gospodarstwa o ile zniszczenie nie pozwala na uruchomienie zakładu bez gruntownej odnowy, sięgającej conajmniej 1/3 wartości urządzenia, o 5 prc. z powodu trzyletniego lub dłuższego ugorowania conajmniej 1/3 obszaru rolnego, o 10 prc. z powodu założenia na gruntach ziemnych rowów strzeleckich, jeżeli wedle uznania Komisji Szacunkowej urządzenia te stanowią poważne utrudnienie, usunięcie zaś ich jest połączone ze znacznym nakładem, o 15 prc z powodu zniszczenia melioracji rolnych, o 10 prc. z powodu innych zniszczeń wojennych, zniżka ta jednak będzie stosowana wyłącznie w powiatach uwzględnionych w ustawie o pobórze nadzwyczajnej daniny państwowej.

Jeżeli na gruntach danej jednostki gospodarczej okopowa walka pozycyjna trwała dłużej niż 3 miesiące, procenty zniżek podwyższa się dwukrotnie, łączna jednak suma procentów zniżek nie może przekraczać 50 prc. wartości jednostki gospodarczej. Szacunek gospodarstw rybnych może być obniżony z powodu zniszczenia wojennego o 10 prc. z doliczeniem 5 proc. za każdy rok niemożności eksploatowania gospodarstwa rybnego wskutek zniszczeń, przyczem ogólny procent zniżek również nie może przekraczać 50 prc. szacunku gospodarstwa rybnego.

Obniżenie szacunku majątku przyznawane będzie przez właściwe Komisje Szacunkowe na prośby płatników, które wniesione być winny w ciągu czterech tygodni od ogłoszenia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w Dzienniku Ustaw, co nastąpi w tych dniach.

Niedomagania życia gospodarczego przed forum sejmowem.

Rozpatrywanie budżetu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 26. czerwca. (Zastępca.) Sejm przystąpił dziś do rozpatrywania budżetu ministerstwa przemysłu i handlu. Obszerny referat w tej sprawie wygłosił poseł Kossydarski (PSL), stwierdzając na wstępie, że obecne przesilenie w Polsce podobne jest do przesilenia, jakie przeżywały Czechy w roku 1922. Tam zdołano zażegnać je dość szybko, dlatego, że były nagromadzone rezerwy, jakoteż przeprowadzona była reorganizacja całego przemysłu. U nas stosunki są gorsze, gdyż rezerwy prawie nie istnieją, a reorganizacja przemysłu przez rząd jest nie wykonalna. Przyczyną naszego kryzysu jest wysokość cen produkcji. Rząd winien czynić zamówienia w przemyśle, o ile możności po cenach kosztów produkcji. Mowca następnie przechodzi do poszczególnych zmian, jakie komisja budżetowa poczyniła w pierwotnym projekcie.

Poseł Malinowski Maksymiljan (Wyzw.): Dotychczasowa polityka min. przemysłu i handlu otaczała opieką jedynie wielki przemysł, a właściwym kierownikiem tego min był przedstawiciel Lewiatana. Mamy w kraju około 2 mil. ludzi zajętych w przemyśle ludowym. Wobec wielkiej wagi tego zagadnienia, mowca wnosi rezolucję, domagającą się od rządu opieki nad przemysłem ludowym i wyznaczenie mu subwencji w kwocie 50 mil.

Poseł Kwiatkowski (Ch. D.): Niedomagania życia gospodarczego tkwią w samej strukturze ministerstwa, gdyby tylko część niedomagań, na które wskazała Izba kontroli, była popełniona w przedsiębiorstwach prywatnych, to urzędnicy byliby oddani pod sąd i ukarani. Urząd patentowy był przez długi czas bezczynny, bo kosztował 60 miljonów marek. Przy budowie portu w Gdyni okazało się, iż warsztaty pracowały na prywatny użytek urzędników. Przyczyny przesilenia gospodarczego są nie tylko lokalne, lecz i ogólne. Przewaga gospodarcza w Ameryce, opanowanie przez nią rynków przemysłu, modernizacja przemysłu w Europie, oto przyczyny ogólne. Do przyczyn lokalnych zaliczyć należy psychiczne nasze właściwości, niedorośnięcie do wymagań chwili. Mowca następnie rozpatruje w szczególności stan przesilenia w przemyśle na Górnym Śląsku.

Poseł Rogusza (NPR.): Sanacja skarbu winna biec równolegle z sanacją życia gospodarczego. Min. przemysłu nie nadążyło za min. skarbu i dlatego jest obecnie kryzys gospodarczy.

Poseł Wiślicki (Koło żyd.): Niema dziś w Polsce nikogo, ktoby p. Grabskiego nie uważał za swego wspólnika (wesołość). wszyscy zgodni są w tem, że sytuacja jest zła, tylko dla p. Grabskiego kryzysu niema. Sanację skarbu przeprowadza się bez sanacji życia gospodarczego. Ministrowie odgrywają rolę dyrektorów departamentu.

Głos na prawicy: Słyszeliśmy już to!

P. Wiślicki: Pan to słyszał, ale nie zrozumiał. (Wesołość). Nie wszystkiemu jednak jest winien p. Grabski, winne jest i społeczeństwo, w którem moralność upadła. W okresie inflacji demoralizował się handel, wolne zawody a nawet my sami posłowie.

Głos na prawicy: Dostanie pan rozgrzeszenie!

P. Wiślicki: Mnie już rozgrzeszył Grabski. Każdy kupował wówczas towary dla zabezpieczenia gotówki. Największym nieprzyjacielem przemysłu byli adwokaci, ale i oni byli konkurentami kupców, bo mieli towary. Tak było do chwili wprowadzenia ustawy waloryzacyjnej. Ustawa ta doprowadziła do katastrofy, której dalszych skutków jeszcze nie znamy. P. Grabski przycisnął śrubę podatkową.

Głosy: Słusznie!

P. Wiślicki: Mnie i moich wyborców podatki nie bolą, ale gdy rolnictwo doprowadzone także jest do tego stanu, że rolnik sprzedaje ostatnią koszulę, to wówczas każdy podatek jest niesprawiedliwy. Premier w expose nie wspomniał o handlu, gdyż handel to przeżytek z czasów Faraonów. Tak mówić nie wolno. Premier musi mówić prawdę. Min. skarbu pobiera podatek obrotowy od każdego obrotu, ale nie ten, który się należy, lecz wprost fantastyczny, dowolny. Urzędnicy mają do jednego podatku 8 instrukcji i 12 wyjaśnień, z których jedno przeczy drugiemu. Mowca przytacza przykłady jątrzenia przeciw żydom. Mówi, że do Poznania idzie tylko jeden pociąg, odpowiadają mu na to, że jeśli żydzi będą jeździć do Poznania, to będą trzy pociągi. Słyszałem zdanie jednego działacza prawicowego, który powiedział, że

Czytajcie „Szczutka".

Pakt w Cherquers.

NOWE POROZUMIENIE FRANCUSKO-ANGIELSKIE. — ENTENTA NIE PRZESTAŁA ISTNIEĆ. — KWSTJA GWARANCJI. — NIEMCY NIE MOGĄ LICZYĆ NA ŻADEN SUKCES PRÓB WYŁAMANIA SIĘ Z POD ZARZĄDZEŃ LIGI NARODÓW. — WIELKI BLOK POKOJOWY I JEGO ZBAWIENNE NASTĘPSTWA.

Lwów, 26. czerwca.

Powszechna opinja przypisuje konferencji Herriota z Mac Donaldem w Chequers doniosłe, historyczne znaczenie. Z uzgodnienia dwustronnych stanowisk, do którego tam doszło, wyłonić ma się nowa doba dla Europy. Twórcy tego paktu, niespisanego zresztą i nieujętego w tekst specjalnych traktatów, oparli koncepcję swą na **nowem porozumieniu francusko-angielskiem.** Bardzo przychodzi to w porę, gdyż skutkiem polityki Lloyda George'a owo przymierze tak się zachwiało i rozluźniło, że następcy krótkowzrocznego a zacietrzewionego polityka, ledwie z trudem zdołali uchronić walący się gmach sojuszu od zupełnej zagłady.

W Chequers podparto jego ściany na nowo, zatarto rysy, odświeżono fasadę, iżby świat cały przekonał się, iż ententa, ongi pod krwawym znakiem wojny powołana do życia, nie przestała istnieć, owszem pragnie również w czasie pokoju (jaki tam on jest!) zgodnie pracować dla utrzymania go w imię dobra ludzkości.

Porozumienie Herriota z Mac Donaldem opiera się na planie przez francuskiego ministra przedłożonym angielskiemu koledze. Plan obejmuje dwie grupy spraw: a) ochronę interesów Francji; b) ochronę pokoju.

Co do pierwszego punktu najważniejsza jest kwestja gwarancji, jaka użyczona będzie tz. sprawozdaniu rzeczoznawców. Przeprowadzenie planu Davesa ma ułatwić sprawę i nad przepaścią dzielącą Niemcy od wykonania traktatu wersalskiego zarzucić pomost, po którym doszłyby one przecież do możności okazania dobrej woli.

Obok tego mają być ustanowione gwarancje gospodarcze, jakoteż gwarancje bezpieczeństwa Francji. W jednej i drugiej sprawie osiągnięto porozumienie o tyle, że celem ustalenia egzekucji planu ekspertów, celem obmyślenia praktycznych dla niej sposobów, zwołaną być ma na 16. lipca międzysojusznicza konferencja w Londynie. Za wykonanie zaś planu rzeczoznawców odpowiedzialność spadnie na Ligę narodów, a to z chwilą objęcia przez Ligę kontroli nad zbrojeniami Niemiec, z czem w połączeniu ma pozostawać także kontrola terytorjalna i ogólna. Konieczność unieszkodliwienia Niemiec znalazła u Mac Donalda pełne zrozumienie i Stresemann ma być odpowiednio pouczony, że Niemcy nie mogą liczyć na sukces żadnych prób wyłamania się z pod zarządzeń konferencji ambasadorów.

Najważniejszym wszakże wynikiem rozmowy Herriota z Mac Donaldem w Chequers jest projekt szeregu umów co do wzajemnego poparcia złączonych w jeden pakt nieagresji. Umowy te miałyby objąć Francję, Anglję, Belgję i Włochy, jako aljantów z czasu wojny — ponadto zaś Polskę i Czechosłowację. Tym sposobem powstałby wielki blok pokojowy jako wał ochronny przeciwko Niemcom i Rosji, które zarówno same bezpośrednio, jak pośrednio przez swych jurgieltników dążą nieustannie do zakłócenia pokoju w nadziei, że nowa wojna z naddatkiem wynagrodzi im straty poniesione w poprzedniej.

Objęcie Polski paktem nieagresji, o ile potwierdzą się dotychczasowe doniesienia w tej sprawie, będzie wyrazem uznania mocarstw dla pokojowej polityki naszego Państwa, zarazem zaś umocni naszą pozycję międzynarodową. Niemcy i Rosja knujące nieustannie przeciw Polsce, nastawiające na nią swych knechtów, usiłujące zalewem szpiegów i agitatorów podminować grunt nasz wewnątrz, — oprzytomnieją może, gdy wiadomem stanie się, że napad na Polskę zwróci przeciwko nim krucjatę całej tej potęgi, jaką przedstawiać ma związek państw przez Herriota proponowany.

Zmiana frontu w Niemczech na pierwszą już wiadomość o porozumieniu w Chequers wskazuje, jak ochładzająco na gorączkę odwetową podziałał w Berlinie ten nowy układ. Herriot wysuwa wprawdzie ciągle wiarę swą w możność zbudzenia się dobrej woli w Niemczech, jest jednakże dostatecznie ostrożnym, by obmyśleć środki, które zmuszą Rzeszę niemiecką do ukorzenia się przed wolą mocarstw. Sceptyk! Nie wierzy w cudy! Ale ten sceptycyzm jego wydaje bardzo pożądane owoce. Entuzjastyczna radość Niemiec, gdy upadł Poincaré, zmilkła; butne miny skwasiły się: poszło hasło: Przyjąć czemprędzej wszystkie warunki, bo zwłoka zaostrzy je tylko i... pomnoży! I to jest stanowisko rozsądne, o wiele rozsądniejsze, aniżeli cała dotychczasowa, powojenna polityka Niemiec.

Przed konferencją londyńską.

Niemcy zgadzają się na propozycje W. Mocarstw.

STANOWISKO GABINETU RZESZY.

Berlin, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Gabinet Rzeszy odbył wczoraj naradę w sprawie **odpowiedzi na notę konferencji ambasadorów dotyczącą kontroli wojskowej w Niemczech.** Nie powzięto jednak żadnej **decyzji.** Dzisiaj odbędzie się posiedzenie gabinetu, na którem zapadnie ostateczna decyzja w tej sprawie. Można twierdzić z wszelką pewnością, **że rząd Rzeszy przyjmie zasady żądania sojuszników.**

Berlin, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Po zapadnięciu na dzisiejszem **rozstrzygającem posiedzeniu Rady ministrów** decyzji w spsrawie odpowiedzi na notę co do kontroli wojskowej w Niemczech **tekst odpowiedzi zostanie wysłany dzisiaj wieczorem, lub jutro rano.**

NIECHAJ ROZSTRZYGNIE GŁOSOWANIE LUDOWE.

Eilwese, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Niemiecka partja socjalistyczna ogłosiła na łamach „Vorwärtsu" odezwę, w której **potępia pozbawiona skrupułów agitację nacjonalistów przeciw orzeczeniu rzeczoznawców** i zawiadamia, że w ostatecznym razie dążyć będzie do tego, aby **głosowanie ludowe** wypowiedziało się w sprawie przyjęcia planu rzeczoznawców.

WŁOCHY BĘDĄ TAKŻE REPREZENTOWANE W LONDYNIE.

Rzym, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą, że **rząd włoski przyjmie zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji międzysojuszniczej, mającej się odbyć w Londynie 16. lipca.**

GEORGE AURIOL'

Nieco o hygjenie.

Południe dochodzi. W grupkach po dwadzieścia ludzi stoją rezerwiści na podwórzu koszar, z tornistrem na plecach i z karabinami w ręku. Marzą o orzeźwiającem świeżem piwie w pobliskiej kantynie. — Ale trudno: instrukcja powiada wyraźnie:

„Wtorek. Od jedenastej do trzynastej trzydzieści wykłady o służbie wewnętrznej i sposobach okazywania szacunku przełożonym. Żołnierze wystąpią w pełnem uzbrojeniu".

A biedni obaj kaprale, na których spadł dzisiaj obowiązek pouczania rezerwistów, — myślami gonią również do owej kantyny i ładnej „bomby"... Ale trudno — służba jest służbą. Więc, kiedy zbliża się oficer dyżurny, kapral Beschard powtarza po raz dziesiąty czy piętnasty swe sakramentalne pytanie:

— Lagourde, uważaj! Siedzisz, dajmy na to, na ławce w parku.. Przechodzi oficer. Co masz wtedy zrobić?

— Wstaję i salutuję, panie kapral.

— Dobrze. A — dajmy na to — jest koncert w ogrodzie — i spotykacie jednego i tego samego oficera parę razy. — Czy trzeba mu za każdym razem salutować?

— Nie.

— Dobrze. Gaboulot, uważaj. Jak się nazywa pan kapitan Leroy?

— ???

— Co, nie wiesz? A stój równo na baczność! — Kapitan Leroy nazywa się, — Leroy — ty zakuta pałko!

Tymczasem podchodzi do kaprala adjutant Kieffer i zwraca mu półgłosem uwagę:

— Niech kapral powie tym ludziom trochę o hygjenie. Wszyscy brudni, zasmarowani, jak niebo skie stworzenia!

— O hygjenie. — mruczy Beschard po odejściu adjutanta. — Ciekawym, co ja im mogę powiedzieć o hygjenie!? Ale trudna rada: rozkaz jest rozkazem. Więc po głębokim namyśle zaczyna, zwracając się do pierwszego z brzegu:

— Co ma robić żołnierz, gdy zatrąbią pobudkę?

— Ma się — obudzić.

— No, — pewnie! Ale jak się obudzi, co ma robić? Ma się położyć nazad spać?

— Nie, panie sierżancie...

— Nie jestem sierżantem, tylko kapralem. — No, więc co ma robić?

— Powinien wstać z łóżka...

— Patrzajcie, — wpadłeś wreszcie na to? — No — a co dalej? Idzie może do cukierni na ciasteczka?..

— Nie, panie kapralu.

No — więc cóż dalej?

— Potem... pije kawę...

— Juści, — kawę pije. Ale przedtem jeszcze?

— ???

— No, — przedtem trzeba się przecie obmyć. Codzień rano myje się twarz i ręce. — a przynajmniej raz na tydzień nogi.

— Panie kapral, — odzywa się na to jeden z rekrutów, — panie kapral, — ja to już prawie od trzech lat nóg sobie nie myłem! Jako żywo, — nie kłamię!

Ogólny wybuch śmiechu powitał to oryginalne wyznanie, — a kapral Beschard zwrócił się groźnie w stronę, skąd głos wychodził:

— Któryż to nie mył sobie nóg od trzech lat? Gdzie jest ten świntuch? Wystąp z szeregu, — a już ja cię nauczę hygjeny!

Na to wystąpił z szeregu jeden z rezerwistów: Nazywa się Godimus, urodził się w Epernay, — czem się zajmuje? wyplata koszyki i kobiałki z wikliny.

— To wy-ście nie myli nóg od trzech lat? — pyta zgorszony kapral.

— Tak jest, panie kapral. — odpowiada Godimus z niezmąconym spokojem. — I to mi nawet uratowało życie.

Nowy wybuch śmiechu, z akompaniamentem złośliwych uwag o kwargiach, o biednych muchach, pluskwach i innych owadach, skazanych na śmierć z uduszenia... i Godimus opowiada co następuje:

— Prawie trzy lata temu zmarło się mojej babce. Zostawiła mi w spadku sześć tysięcy franków w pięknych nowiutkich papierkach. — Myślę sobie: taki pieniądz najpewniej trzymać przy sobie — tedy schowałem je na dno mego kuferka. Może za rok, dwa — założę własny interes — to pieniądz się wtedy przyda. Naturalnie o spadku tym ni pary z gęby nie puściłem... Ale djabeł nie śpi... I słuchajcie, co mi się

Mussolini dąży do zakończenia okresu rewolucyjnego we Włoszech.

Faszyzm operować będzie w ramach konstytucji.

GŁOS PRASY WŁOSKIEJ.

Rzym, 26. czerwca. (Tel. G. P.). Omawiając przemówienie Mussoliniego, ogłoszone w senacie, „Popolo di Italia" pisze: **Oświadczenie polityczne Mussolini'ego jest jasne, szczere** i określone. Głosi ono, że należy **zakończyć okres rewolucyjny**, stworzony w roku 1919 i **wtłoczyć faszyzm w ramy konstytucji**, stworzyć nowe życie dla parlamentu. Wreszcie należy utorować drogę **do uczciwej współpracy** z tymi, którzy nie występują przeciwko idei narodowej. Wogóle prasa wyraża zadowolenie z tendencji współpracy, podkreślonej w przemówieniu Mussolini'ego. Prasa opozycyjna zaś pochwalając tendencje i słowa, wskazuje na konieczność **realizacji normalnych warunków życia** zależnych od wewnętrznej pacyfikacji partji faszystowskiej.

PRZED MORDERSTWEM ZNĘCANO SIĘ NAD MATTEOTTIM!

Wiedeń, 26. czerwca. (Tel. G. P.) „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu: „Polopo di Italia" podaje **nową wersję o sposobie, w jaki dokonano morderstwa na osobie Matteotti'ego.** W policji rzymskiej zjawił się **pewien osobnik**, który zeznał, że dnia poprzedniego **rozmawiał w restauracji z jednym z morderców.** Ten ostatni oświadczył, iż **Matteotti został w straszny sposób okaleczony.** Dziennik wierzy w to, że zeznanie jest prawdziwe i przypomina, że w aucie znaleziono skrwawione nożyczki oraz fakt, że kiedy Filipelli zjawił się u Dumini'ego, aby go zawiadomić o wyniku zamachu, ten **zemdlał, prawdopodobnie zobaczyw szy okazane mu przez Filippelli'ego trofea.** Dziennik zauważa wreszcie, że **spalenie zwłok Matteotti'ego miało prawdopodobnie na celu zatarcie śladów okaleczenia.**

NA ZNAK HOŁDU DLA MATTEOTTI'EGO.

Rzym, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Rząd nie sprzeciwia się decyzji powszechnej konfederacji pracy w sprawie **zawieszenia pracy w dniu 27. bm. na dziesięć minut na znak hołdu dla Matteotti'ego.**

NADESŁANE.

raz przytrafiło:

Któregoś wieczora wracam do domu, zmachany i śpiący okrutnie. Postawiłem świeczkę na ziemi przy łóżku, ściągnąłem buty i skarpetki, — bo nogi mię bolały z łażenia, — zabieram się do zdejmowania kamizelki, aż tu słyszę, ktoś z pod łóżka mojego krzyczy:

— Ach, ty świnio, ty obrzydliwa świnio!

I z pod łóżka wyłazi ci jakiś opryszek:

— Ty świino obrzydliwa! — woła, — nie możesz sobie kiedy nóg umyć? Chciałem cię obrabować — ale z takim śmierdzącym gnojem nie chcę mieć nic do czynienia. Świnia!

I, spluwając, kichając, kaszląc, — wybiegł z mej stancji.

— Gagacik. — widać ci chował go gdzieś u jakiej hrabiny, że mu moje nogi śmierdziały! — Ale prawdę mówiąc, — żebym był miał wtedy czyste nogi — inżby mnie dziś na świecie nie było — i moje sześć tysięcy djabli by wzięli! Toteż od tego czasu postanowiłem nigdy już nóg nie myć.

Po tem opowiadaniu zaprosił nas Godimus do kantyny, gdzie wypiliśmy na jego zdrowie po parę butelek piwa, zagryzając je — prawdziwym serem szwajcarskim dla apetytu.

Kongres partji demokratycznej Stanów Zjednoczonych.

WYPOWIEDZIAŁ SIĘ ON ZA PRZYSTĄPIENIEM STANÓW DO LIGI NAR.

Nowy Jork, 26 czerwca. (Tel. G. P.) Kongres partji demokratycznej wybrał przewodniczącym senatora Walsha. Senator Walsh wygłosił przemówienie, w którem **atakował rząd republikański** oraz oświadczył się **za czynną polityką i współdziałaniem z Ligą Narodów.** Senator Heathcott przemawiał również **za przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do Ligi Narodów.** Rozpatrywano następnie kwestję **kandydatów na prezydenta.** Wymieniano następujące nazwiska: **Mac Adoo, Unterwood i Robin zon Arcansas.** Biuro pracy do studjowania **sprawy ubezpieczeń od nieszczęśliwych wypadków przy pracy** i wyrażono życzenie zwołania dla tego celu technicznej konferencji. **Dyrektor biura p. Thomas** zgodził się na **uchwałę powziętą na wniosek Polski.** Następnie dokonano wyboru zarządu Stowarzyszenia. Zostali wybrani: Prezes Bellehouse (Anglja), wiceprezes inż. Sokal (Polska), sekretarz Wegman (Szwajcarja), kasjer Kitzman (Niemcy).

Z KOŃCEM LIPCA PRZEWIDYWANA JEST KONFERENCJA SOWIECKO-FRANCUSKA.

Paryż, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Organ bloku lewicowego „L' Ere nouvelle" zapowiada **rychłe uznanie sowietów przez rząd francuski.** Konferencja w tej sprawie miałaby się odbyć **z końcem lipca w Paryżu.** Byłyby na niej rozpatrywane **wszystkie sprawy obchodzące Francję i Rosję.**

NIEMCY A LITWA KOWIEŃSKA.

Kowno, 26. czerwca. (Tel. G. P.) W przemówieniach wygłoszonych przy wręczeniu przez **posła niem. w Kownie, Schrötera,** listów uwierzytelniających, podkreślono **dążenie obu krajów do umocnienia i rozwoju stosunków sąsiedzkich.**

POLSKA W MIĘDZYNARODOWEM BIURZE PRACY.

Genewa, 26. czerwca. (Tel. G. P.) Z okazji **międzynarodowej konferencji pracy** odbyło się ogólne posiedzenie międzynarodowego Stowarzyszenia inspektorów pracy w obecności **przedstawicieli 20 państw.** W zastępstwie chorego prezesa p. Bellehouse **przewodniczył wiceprezes Stowarzyszenia inż. Sokal.** Uchwalono wezwać międzynarodowe [Biuro pracy do studjowania ...]

Genewa, 26. czerw. (Tel. G. P.) Grupa robotnicza na międzynarodowej konferencji pracy urządziła przyjęcie dla francuskiego ministra pracy Godarda. Między zaproszonymi gośćmi byli **delegaci polscy** pp. Sokal i ks. Wójcicki.

ZMIANY W ADMINISTRACJI NA KRESACH.

Warszawa, 26 czerwca (Tel. G. P.) Wkrótce wniesiony będzie do Sejmu projekt ustawy opracowanej przez min. spr. wew. w przedmiocie zmian częściowych w administracji ziem złączonych z Polską na podstawie traktatu ryskiego. W myśl tego projektu stworzone ma być województwo wileńskie z siedzibą w Wilnie. Siedziba władz województwa nowogródzkiego przeniesiona będzie do Słonima.

Warszawiści urządzają sobie sport z szykanowania emerytów!

TYM RAZEM IDZIE O OFICERÓW EMERYTOWANYCH.

Sejm winien wreszcie w to wglądnąć.

Lwów, 26 czerwca.

Jak wiadomo, każdy oficer wstępujący z armji zaborczej do polskiej musiał być weryfikowany, to znaczy musiał być ustalony stopień należny mu w chwili przyjęcia go do wojska polskiego. Ta weryfikacja przeciągnęła się poza okres dwuletni, podczas którego to czasu niektórzy oficerowie z powodu przekroczonego wieku zostali przeniesieni w stan spoczynku.

Dnia 7. listopada roku 1923 ukazał się w Dzienniku Personalnym Nr. 70 zatwierdzony przez Prez. Rzeczplitej spis oficerów, których komisja weryfikacyjna skwalifikowała do przeniesienia w stan spoczynku, przyznając niektórym z nich po myśli ustawy z d. 2. sierpnia 1919 r. wyższe, rzeczywiste lub tytularne stopnie.

Rozumie się, że ten przyznany emerytowi stopień odnosił się do chwili wstąpienia danego oficera do wojska polskiego. Tymczasem Ministerstwo Skarbu powołuje się na ustawę emerytalną z r. 1923, w której powiedziano, że emerytowi należy się w tym stopniu emerytura, w jakim przeszedł w stan spoczynku. Wobec tego, jakkolwiek niektórzy oficerowie posiadają rzeczywisty wyższy stopień, niż mieli w chwili przejścia w stan spoczynku, otrzymują płacę według dawnego stopnia. Czy jest to sprawiedliwem? Przecież ta weryfikacja nie z ich winy została spóźnioną i ten nowy stopień należał się im jeszcze przed przeniesieniem w stan spoczynku. Jest to tylko mylne zapatrywanie ministerstwa jakoby to był awans na emeryturze, który jest niedopuszczalny i nie chce tego uwzględnić, że to nie jest awans, lecz weryfikacja, to jest spóźnione przyznanie stopnia, który się jeszcze w czynnej służbie należał. Wygląda to tak, jakgdyby emerytowany wojewoda pobierał emeryturę sekretarza województwa. Nacóż przyznawano stopnie rzeczywiste i tytularne, skoro żadnej między niemi niema różnicy? Czy wreszcie zatwierdzenie tych stopni przez Prezydenta Rzeczplitej nic ministerstwa nie obchodzi, czy nie poniża takie nielogiczne interpretowanie ustaw powagi Gł. wy Państwa, oraz kompetentnych w tej kwestji innych czynników rządowych?

O czem mówią w Samborze.

(Od naszego korespondenta).

Sambor, w czerwcu.

Przed kilku dniami bawiła u nas **operetka** Pilarskiego, dając dwa **przedstawienia**: „Katię tancerkę" oraz „Madame Pompadour", z których pierwsze odbyło się przy pustej prawie widowni sali „Sokoła", drugie w szczelnie publicznością nabitej sali kina „Opieka".

Dwa te przedstawienia nasuwają bardzo smutne refleksje odnośnie do stosunków lokalnych i dziwnej polityki Wydziału „Sokoła", co krótko wyraziwszy, streszcza się w skonstatowaniu faktu, że salę „Sokoła" bojkotuje znaczny odłam ludności żydowskiej, a to z powodu, że nawet inteligencja żydowska nie może uzyskać dla lokalnych charytatywnych celów sali „Sokoła". Pomijając merytoryczną ocenę tego faktu, oraz kwestię, czy akcja bojkotowa jest wskazaną i odpowiednią, stwierdzić musimy, że tego rodzaju stosunki są nad wyraz niezdrowe i wprowadzają tylko na partykularzu niepotrzebny ferment. Wydział „Sokoła" powołuje się w tym względzie na rozkaz lwowskiego „Sokoła - Macierzy", który zabronił wynajmowania sali towarzystwom niepolskiej narodowości.

Wprawdzie niektóre Wydziały gniazd prowincjonalnych, jak w Przemyślu, Jarosławiu, wyłamały się z pod tego zakazu i ze względów czysto ekonomicznych sale swoje wynajmują — nasz „Sokół", podniecany znowu polityczną animozją pewnych czynników, choćby z własną niekorzyścią i stratami materjalnemi sali nie wynajmuje, a specjalnie zaś towarzystwom żydowskim; podczas gdy udziela jej innym, jak np. towarzystwom ruskim o orjentacji rusofilskiej (jak np. ostatnio koncert Ruskiego Kasyna), co tem bardziej podnieca akcję bojkotową ze strony skrajnych nacjonalistów żydowskich, którym tego rodzaju stosunki, zdaje się, są bardzo na rękę.

Z naszego stanowiska nie oskarżamy i nie bronimy żadnej ze stron wojujących, ale zastanowić by się warto nad argumentami „Sokoła", że stoi **on na straży interesów** narodowych i jest jedyną w Samborze placówką narodową!?

Tak źle jeszcze Bogu chwała nie jest i zapewne zapomina Wydział „Sokoła", że może kiedyś przed laty za czasów austrjackich stanowił on może placówkę narodową — lecz dziś? — Dziś — naszem skromnem zdaniem — **placówką narodową jest silny rząd polski,** a ten chyba już żadnej pomocy ze strony „Sokoła" w Samborze nie potrzebuje, **zaś** towarzystwo gimnastyczne „Sokół" jest zwyczajnem towarzystwem, jak setki innych towarzystw w Polsce, o pewnych ściśle określonych celach kulturalno-społecznych, a o ile posiada ono jeszcze własny gmach i salę, to ma ono jako towarzystwo jeszcze i pewne cele ekonomiczne, z których Wydziałowi żadną miarą rezygnować nie wolno. Łatwą bowiem jest rzeczą „Sokołowi - Macierzy" we Lwowie uchwalać **pewne zasady,** jak np. niewynajmowanie sali pewnym osobom lub grupom osób, skoro we Lwowie jest tyle pięknych sal do dyspozycji, że nikomu nawet **na myśl** nie przyjdzie, by o lwowską salę „Sokoła" się pokusić. Ale po prowincjach, gdzie stosunki towarzyskie są ściśle związane ze salą „Sokoła", gdzie de facto gmachy gniazd sokolich powstawały, jak niedaleka przeszłość uczy, na gruntach publicznych, przez miasta darowanych — tam tego rodzaju polityka jest zgubną, nienarodową, a nawet **dla** Państwa i społeczeństwa **szkodliwą.**

Specjalnie u nas nie jest na miejscu przemycanie tego **rodzaju** haseł w sprawach bądź co bądź ekonomicznych.

Wszak lat temu kilka słyszeliśmy rozlegający się z sali samborskiego „Sokoła" żargon żydowski — czyżby ówczesny Wydział „Sokoła" za czasów austrjackich miał być mniej narodowy, niż obecny? Wątpimy. Skutki jednak tej dziwnej polityki są jak na dłoni widoczne. Żaden uczciwy zespół aktorski do nas nie zieżdża, omijają nas jak zarazę, bojąc się deficytu i nic dziwnego, polskie imprezy nie mogą dziś zrezygnować co najmniej z 50 procent dochodu, jakich im inteligencja żydowska przeciętnie dostarcza.

Czy pomyślał Wydział „Sokoła" w Samborze, operujący do niedawna poważnym deficytem, nad tem, na jakie straty ekonomiczne naraża towarzystwo swoją nierozsądną polityką. Czyż niewynajmowanie sali za opłatą ma być karą dla całego społeczeństwa żydowskiego ze strony „Sokoła", wymierzoną za politykę pewnego odłamu nacjonalistów żydowskich? O święta naiwności!

„Cui prodest"? — pytamy się. Czyż nie lepiej, by pieniądze ze wszystkich stron płynęły dla celów „Sokoła" i jego wojną zniszczonego gmachu i obdartej sceny, aniżeli wpychać je właścicielowi sali kina „Opieka", który bardzo sobie chwali politykę samborskiego „Sokoła", — a jak złośliwi opowiadają, wajke i akcję bojkotową obustronnie nawet moralnie i materjalnie podsyca.

Z ziemi zaleszczyckiej.

(Od naszego korespondenta).

Przywrócenie pociągu osobowego. Z powodów oszczędnościowych Zaleszczyki były przez dłuższy czas pozbawione połączenia z Tarnopolem i Lwowem, zniesiono bowiem jedyny istniejący pociąg osobowy, a ruch utrzymywano za pomocą pociągu mieszanego, którego zadanie polegało chyba na odstraszaniu ludzi od jazdy koleją. Zarządzenie to okazało się w skutkach fatalne nie tylko dla ludności zaleszczyckiej, ale i dla zarządu kolejowego, nikt bowiem nie jeździł koleją i dochody na tym odcinku spadły do minimum. Zaleszczyki odzwyczajały się od komunikacji ze światem, poczta przychodziła z 24-godzinnem spóźnieniem, ruch handlowy w mieście zmniejszał się z miesiąca na miesiąc. Kupcy zamiejscowi omijali z powodu niefortunnej komunikacji Zaleszczyki, a kupcy zaleszczyccy jeździli po towary furami, co mniej zabierało czasu, aniżeli korzystanie z kolei. Ten anormalny stan rzeczy doznał wreszcie zmiany 1. czerwca br., kiedy to przywrócono pociąg osobowy, a pogrążone w śnie Zaleszczyki ożywiły się z powrotem.

Epidemja, której niema! Poczta pantoflowa, której sprawność na prowincji bije najlepiej zorganizowaną służbą informacyjno-prasową, puściła u nas wieść, jakoby rzekomo grasowała w Zaleszczyckiem epidemja wścieklizny. Aby zilustrować wartość takich wieści, dla których Francuzi mają krótkie i znaczące określenie „on dit", przytaczamy jej pochodzenie:

Oto w lutym jeszcze we wsi Holihrady niejaki Łysak znalazł błąkającego się w polu pieska. Ktoś zabrał do domu. Po drodze pies ukąsił Łysaka w rękę i uciekł. Chłop nie wiedząc, że ma do czynienia z chorym psem, nie leczył się wcale, tembardziej, że rana sama zagoiła się wkrótce. Dopiero w kilka dni później Łysak zachorował wśród objawów wścieklizny i wieziony do szpitala, zmarł po drodze.

Przed kilku znów dniami w Kasperowcach pies wściekły pokąsał Michała Misiewicza, który udał się do Lwowa celem leczenia.

Oto fakty odosobnione, które posłużyły famie do alarmu, że mamy do czynienia z „epidemją" wścieklizny. Strachajłów winno uspokoić to, że starostwo zaleszczyckie poczyniło ze swej strony wszelkie zarządzenia, by poszczególne nawet wypadki wścieklizny nie zagrażały życiu i bezpieczeństwu otoczenia. Tych zarządzeń władze administracyjne przestrzegają bardzo skrupulatnie. **St. W-k.**

Kronika tarnopolska.

(Od naszego korespondenta)

Wicewojewoda tarnopolski. Minister spr. wewn. poruczył naczelnikowi wydz. prezyd. w wojew. tarnopolskiem Kazimierzowi **Jaworczykowskiemu** pełnienie funkcji Wicewojewody tarnopolskiego.

Przeniesienie. Starosta borszczowski p. Eugenjusz **Strzyżowski** przeniesiony został do centrali Województwa w Tarnopolu.

Egzamin dojrzałości w II. państw. gimn. w Tarnopolu odbył się pod przewodnictwem dyrektora Zakładu dr. Włodzimierza **Lenkiewicza,** jako delegata kuratorjum okr. szk. lw. w dniu od 10 do 13 czerwca 1924. Egzamin zdożyli: Z. **Bernstein,** J. **Brief, Tadeusz** Dąbrowski, I. Długacz, Wład. Dziedzic, A. Fedorowicz (pryw. z odzn.), Mich. Garapich (z odzn.), S. Hammer, Roman Jakubowski (z odzn.) Wiktor Jurystowski, Leon Kottlar (z odzn.), Władysław Koziebrodzki, I. Muszyński, L. Muzyka, A. Niemiec, L. Oborski, S. Olexiner, Z. Oliwer (z odzn.), Wacław Osuchowski (z odzn.), F. Owaciuk, L. Rehan, T. Sagal, T. Skorecki, I. Skrzypok, R. Śliwiński, Z. Wartenfeld, I. Willner (z odzn.), Dubik eksl. (z odzn.) Reprobowano jednego ucznia publ. a jeden odstąpił.

Co słychać w Złoczowie?

(Od naszego korespondenta.)

Praca obywatelska w garnizonie złoczowskim. — Na zaszczytną wzmiankę zasługuje praca obywatelska w garnizonie tutejszym. Grono oficerów wraz z niestrudzonym kapelanem rozwija nie tylko siły fizyczne i utrzymuje we wzorowej karności żołnierza naszego, lecz dba także o kształcenie jego umysłu i pogłębia wiadomości, które później jako obywatel będzie mógł zużytkować.

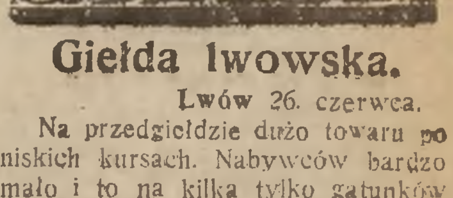
W tym celu urządzane są w dużej sali „Sokoła" wykłady i pogadanki z historji polskiej, ekonomji, rolnictwa, pszczelnictwa, sadownictwa i t. p. Każdej niedzieli od 9, przez 2 godziny wykładają oficerowie, lub fachowe osoby z pośród nauczycielstwa, a żołnierzyk nasz z przejęciem i zainteresowaniem słucha i uczy się.

Ach, ta miłość...!

(Od naszego korespondenta).

Tarnopol, 26 czerwca.

(l) 56-letni gospodarz Piotr **Kamiński** w Gajach Starobrodzkich, żonaty i ojciec 5-ga dzieci, **zakochał się na zabój** we wdowie Annie Liskowieckiej. Stosunek miłosny trwał czas dłuższy, budząc zgorszenie we wsi ze względu na wiek kochanka i jego rodzinę. Liskowieckiej ze wszystkich stron robiono wyrzuty, że się naraża dla starego dziada i zabiera ojca dzieciom. Pod wpływem tego oburzenia Liskowiecka zerwała w końcu stosunek ze starym Kamińskim i zabroniła mu wstępu do swego domu. Zrozpaczony Kamiński zaklinał wdowę, aby nie odrzucała go. Liskowiecka była niewzruszona. Wtedy rozwścieczony odmową Kamiński zadał niewiernej kochance francuskim bagnetem **trzy rany w okolicę płuc i serca. Liskowiecka padła martwa** na ziemię. Widząc to morderca zbiegł do lasu, gdzie błąkał się dłuższy czas. Dręczony w końcu wyrzutami sumienia Kamiński oddał się dobrowolnie w ręce władz sądowych w Brodach.



Giełda lwowska.

Lwów 26. czerwca.

Na przedgiełdzie dużo towaru po niskich kursach. Nabywców bardzo mało i to na kilka tylko gatunków **papierów.** Gazy potaniały na 10.25, zachodnie na 2, Jaworzno setki 16. Poszukiwano Azoty po 0.30, bez transakcji. Akcje kotowane również zniżkowo. Chodorów niżej 4 zł. Oikos **poniżej** 2 zł. Browary poniżej 7 zł. Obroty nieliczne. Zwłaszcza **słabe** zainteresowanie dla papierów bankowych i handlowych. — Waluty bez zmiany. Ruch średni. **Tendencja** zniżkowa. Usposobienie **słabe.** —

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (Kursa końcowe). Złoty 109,50, Nowy Jork 5,64, Londyn 24,90, Paryż 29,80, Wiedeń 0,79½, Praga 16,65, Włochy 24.35, Belgia 26.00, Budapeszt —.—, Helsingfors 14.10, Sofja 4.10, Holandja 211,50, Chrystjanja 75,25, Kopenhaga 94 trzy ósme. Sztokholm 150,00, Hiszpanja 75.75, Bukareszt 2,45, Berlin 0,134½, Belgrad 6,40. (AW.)

Giełda gdańska.

Gdańsk. Złoty 111.22 do 111,78, Warszawa 111,35 do 111.90. Nowy Jork 5,7750 do 5,8070, Londyn 25. (AW.)

Obroty pozagiełdowe

Lwów, 26. czerwca.

Dziś tendencja **niezmieniona**. Obrót średni.

Dolary amer. 9.440—9,445 tys., kan. 8.850—8.900 tys., kor. czeskie 270—275 tys., leje 45500—46000, franki fr. 520—530 tys., franki szwajc. 1.630—1,640 tys., funty szt. 40—41 m.

Złoto: 20-kor. 39—39½ m., 20-frank. 37—37½ m., 20-mark. 45 3/4—46 m., 10-rubl. 48—48½ m.

Srebro: kor. austr. 715—720 tys., 5 kor. 3.600—3.700 m., floreny 1,800—1,850 tys., ruble 3,200—3.250 tys., kopiejki za rubel 1,290—1,300 tys.

KRONIKA.

TEATR WIELKI.

Piątek, 27 czerwca o g. 7.30 „Dom otwarty". (W roli Fujarkiewicza dyr. Czarnowski).

Sobota 28 czerwca o g. 7.30 „Żydówka". (Gośc. występ Didura i Dygasa).

Niedziela 29 czerwca, o g. 7.30 „Wierna kochanka". (Uroczyste przedstawienie z powodu 10-tej rocznicy wymarszu legjonistów. Poprzedzi przemówienie posła Miedzińskiego).

Poniedz. 30 czerwca o g. 7.30 „Tosca". (Gośc. występ Didura i Dygasa).

TEATR MAŁY.

Piątek 27 bm. o k. 7.30 „Jutro pogoda".

Sobota 28 bm. o g. 7.30 „Jutro pogoda".

Niedziela 29 bm. o g. 7,30 „Jutro pogoda".

Poniedz. 30 bm. o g. 7,30 „Jutro pogoda".

TEATR NOWOŚCI.

Piątek 27 bm. o g. 7,30 „Dorina".

Sobota 28 bm. o g. 7,30 „Dorina".

Niedziela 29 bm. o g. 7.30 „Dorina".

Poniedz. 30 bm. o g. 7,30 „Dorina".

*

Na gościnne występy Didura i Dygasa ruch sprzedaży przy kasach teatralnych jest bardzo ożywiony. Sobotnie przedstawienie „Żydówki" i poniedziałkowe przedstawienie „Toski" z udziałem obu tych znakomitych artystów pozostawi napewno niezatarte wspomnienia, tem więcej, że teatr nasz dał również najlepszą obsadę. Z kupnem biletów należy się pospieszyć.

„Jutro pogoda". Teatr Mały daje jeszcze kilka razy tę świetną amerykańską farsę, graną doskonale przez nasz zespół. Publiczność każdym razem opuszcza rozbawiona ten sympatyczny teatrzyk, który cieszy się coraz większą wziętością u szerokich sfer.

Z **„Młodej Sceny".** Trzeci roczny popis uczniów szkoły dramatycznej pod kierunkiem Franciszka Frączkowskiego, na którym wystąpią słuchacze kursu I. i II. odbędzie się 29 bm. Na program złożą się utwory recytacyjne i dramatyczne: Słowackiego, Wyspiańskiego, Fredry, Przybyszewskiego, Rydla, Ujejskiego, Radocia i innych znakomitych autorów. Popis ten poprzedzi słowo wstępne o znaczeniu szkoły i jej programie wygłoszone przez dyr. Henryka Cepnika, doskonałego znawcy teatru i pedagoga. Początek tego interesującego popisu punktualnie o g. 8 w.

—o—

Podatek od uposażeń w lipcu. Ministerstwo skarbu zarządziło, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę na obszarach b. dzielnicy austrjackiej był w miesiącu lipcu br. dokonany w dotychczasowym trybie wedle skali ustalonej dla potrąceń podatku w maju rb.

Dopłata do ceny świadectw przemysłowych. Minister skarbu zarządził zmianę terminów uiszczenia dopłaty zwyżki do ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych. Dopłata uiszczona ma być w dwuch równych ratach: do dnia 30 czerwca oraz do dnia 20 sierpnia br.

Z działalności Tow. walki z gruźlicą we Lwowie. W miesiącu maju br. udzielono w Przychodni Tow. walki z gruźlicą we Lwowie przy ul. Lindego 5 283 porad lekarskich podczas 21 dni ordynacyjnych, w tem leczono dawnych chorych 150, nowych 133. Zabiegów lekarskich wykonano ogółem 861. Wywiadowczynie odwiedziły w domu 103 chorych. W laboratorjum wykonano 51 badań. W sanatorjum na Hołosku leczono 22 chorych przez 549 dni leczenia. Czynnych lekarzy w Tow. było 9. Obrót kasowy w tymże czasie wynosił 15,559.054.300 mkp.

WYPADKI.

(t) **Okradanie grobów na cmentarzach** jest jednym z najohydniejszych występków. Taką złodziejkę cmentarzową w osobie Kornelji Zawistowskiej schwytano wczoraj na gorącym uczynku kradzieży kwiatów z grobów i odstawiono do aresztów policyjnych. Aresztowana Zawistowska, zam. przy ul. Łyczakowskiej 13 uprawiała to rzemiosło zawodowo.

(t) **W urzędzie podatkowym** skradziono onegdaj Jakóbowi Reissowi portfel z 615 zł. i 9 dolarami.

(t) **Dobrze obłowił się** nieznany złodziej, ukradłszy Mosesowi Szapiro, Szkarbowa 9, marynarkę, w której znajdowało się 1.200 złotych, zegarek złoty kryty, branzoletka złota i papierośnica srebrna.

(t) **Oddział do walki z lichwą** stwierdził wczoraj przekroczenie cenników w 12 sklepach, brak cenników w 9 sklepach. Lichwę uprawiał 1 rzeźnik.

(t) **Spał w dzień na pl. Gołuchowskich** upiwszy się do nieprzytomności Piotr Borowicz, zam. przy ul. Kazimierzowskiej 6, za co znajduje się w aresztach policyjnych.

(t) **Za uszkodzenie plantacji** i wywrócenie figury w ogrodzie pojezuickim posadzono do aresztów 17letni Jan Regaj, zam. przy ul. Jagiellońskiej 15.

(t) **Cały majątek studencki**, a to wszystką ale nieokazałą zapasową garderobę i wszystkie drobiazgi, jak szczotkę do zębów, pióro i cygarniczkę skradł nieznany złodziej słuchaczowi uniwersytetu E. Szadronowi ul. Wolność 5.

(t) **Znowu pokąsanie przez psa.** Przy pl. L. Sapiehy 7 pokąsał wczoraj pies p. Zawitkowskiego 11-letnią Bertę Glücksman. Lekarz po zaopatrzeniu rany polecił zbadać psa.

(t) **Obkradł służbodawcę** swego dra Ignacego Arnolda pl. Marjacki 5 służący Walter Fabert, zabrawszy mu trochę bielizny i część urządzenia elektrycznego. O złych zamiarach Faberta na przyszłość świadczy jednak to, że skradł również klucz do bramy, wartości 150 zł.

(t) **But znowu w ręku policji.** Znany dobrze kieszonkowiec głuchoniemy Michał But dostał się znowu do aresztów, tym razem za włóczęgostwo. Z nim znajdują się w aresztach sprowadzeni wczoraj włóczędzy, pojmani w różnych punktach miasta: Roman Wesołowski lat 29, Antoni Kacaraba lat 16, Karol Itec lat 16. Bernard Bochman lat 22 i Arnold Schnee lat 22.

ZEBRANIA, WYKŁADY I ODCZYTY.

Wojewódzka Liga Obrony powietrznej i gazowej we Lwowie. Lotnictwo i gazy, to dziś dwa najpotężniejsze środki walki, które zaś dla celów pokojowych oddają ogromną przysługę ludzkości: pierwsze w zakresie komunikacji, drugie w rolnictwie i medycynie. Dlatego też wszystkie narody rozporządzają dziś wielkiemi flotami napowietrznemi, licznemi linjami komunikacyjnemi i posiadają olbrzymie aparaty naukowe na usługach walki gazowej. Zrozumiano już i u nas, że stolimy wobec groźnego niebezpieczeństwa, że czas ratować się własną ofiarą, zwłaszcza, skarb Rzeczypospolitej w trudnych znajduje się warunkach. W całej Polsce powstają Komitety „dla obrony lotniczej i przeciwgazowej". Lwów, który złożył tyle dowodów patrjotyzmu i tężyzny duchowej nie może pozostać na końcu. Pierwsze zebranie organizacyjne „Wojewódzkiej Ligi Obrony powietrznej i przeciwgazowej" odbędzie się 27 bm. o godz. 18 w sali posiedzeń Województwa lwowskiego.

IV. pełne posiedzenie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się w poniedziałek, dnia 30. czerwca 1924 r. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Izby.

Uczestników Pierwszej Załogi Obrony Lwowa, oraz oddziałów odsieczy (płk. Tokarzewskiego i gen. Roi) uprasza się o przybycie w sobotę 28 czerwca i 29 czerwca br. o godz. 7.30 na ulicę Wałową pod Komendę Miasta, celem wzięcia udziału w Mszy św. za zmarłych Legjonistów polskich Lwowian i poświęcenia sztandaru Zw. Leg. Pol. Lwów.

Za poległych i zmarłych legionistów W sobotę 28 bm. o godz. 8.30 rano odbędzie się w kościele OO. Bernardynów Msza św. żałobna za poległych i zmarłych legjonistów polskich - Lwowian. W niedzielę 29 bm. o godz. 16 na cmentarzu Obrońców Lwowa wieńczenie mogił legjonistów, uczestników obrony i odsieczy Lwowa.

Kolonja Rabka. Zebranie rodziców i młodzieży wyjeżdżającej na kolonję leczniczą w Rabce odbędzie się w niedzielę 29 bm. punktualnie o godz. 11 rano w sali Pol. Tow. Pedagogicznego, ul. Zimorowicza 17.

Zawody konne garnizonu Lwowa i Żółkwi.

W niedzielę dnia 29. czerwca 1924 r. o godz. 14-tej popołudniu odbędą się na placu ćwiczeń na Jałowcu

ZAWODY KONNE

Garnizonu Lwowa i Żółkwi.

1. ZAWODY KONIA WOJSKOWEGO.

a) Jazda przez przeszkody podoficerów

b) Jazda przez przeszkody oficerów.

2) KONKURS OFICERSKI.

3. BIEG MYŚLIWSKI OFICERSKI ZA MASTREM.

Bilety przy wejściu.

Loża na 5 osób 15 zł. Miejsca siedzące numerowane I. 3 zł. Miejsca siedzące numerowane II. 2 zł. Bilet wstępu dla wojskowych w mundurze 1 zł.

Z całej Polski.

Zamach litewski na pociąg pancerny. Z Wilna donoszą: W nocy z 24 na 25 bm. pociąg pancerny „Danuta", jadący do Wilna natknął się w pobliżu Wilna na stos kamieni i kloców, ułożonych na torze. Dzięki przytomności maszynisty pociąg został wstrzymany, a przeszkoda usunięta. Sprawców nie wykryto. Śledztwo w toku.

Złodziejski amant i primadonna. Primadonnę operetki warszawskiej p. M. spotkała bardzo niemiła przygoda. A mianowicie została okradziona przez człowieka, z którym od dłuższego czasu utrzymywała bliższe stosunki. Młodzieniec ten okradł p. M. z biżuterji garderoby i auta.

Rozmaitości.

(+) **Dobroczyńca ludzkości, czy blagier?** Sensację wzbudziło przed kilku tygodniami oświadczenie dr. Glovera w Toronto (Kanada), iż wynalazł radykalny środek przeciw strasznej chorobie raka. Obecnie specjalna komisja lekarska wydała sprawozdanie podające w wątpliwość skuteczność metody Glovera. Ten ostatni po tak niekorzystnej decyzji zwinął swą klinikę i opuścił Toronto, przenosząc się do N. Jorku, gdzie ma kontynuować swe prace.

(+) **Czy nowa rasa ludzka?** Z Panamy doniesiono o znalezieniu osobliwego plemienia Indjan, o białej skórze, niebieskich oczach i blond włosach. Przywieziono do N. Jorku dwa okazy tego dziwnego ludu. Zdaje się jednak, że chodzi tu tylko o tzw. albinosów, którzy bynajmniej nie należą do rzadkości.

(+) **Włoscy dramaturdzy robią interesy na... zamordowanych arcyksiążętach.** We Włoszech cieszyła się ostatnio olbrzymiem powodzeniem tragedja Józefa Bergese, osnuta na tle zgonu arcyks. Rudolfa. Zachęcony tem autor pracuje obecnie nad nową sztuką, której bohaterem jest zabity w Serajewie arc. Franciszek Ferdynand.

Z sali sądowej.

Bezkarny rabunek.

Lwów, 26. czerwca.

Kazimierz Łuczajko, 20-letni robotnik rolny, idąc w kwietniu b. r. z Brzuchowic do Lwowa, spotkał w Hołosku Wielkim kupca Hersza Greifa. Łuczajko był podówczas bez zarobku i dlatego cierpiał nędzę. Zobaczywszy Greifa, którego znał jako człowieka zamożnego, pomyślał sobie, że przywłaszczenie sobie pieniędzy, które Greif przy sobie nosi, mogłoby położenie jego trwale zmienić na lepsze. Ta myśl zrodziła postanowienie dokonania na Greifie rabunku. Łuczajko przystąpił więc do Greifa, rozpoczął z nim rozmowę, towarzysząc mu na drodze do Lwowa. Nagle, gdy Greif wyprzedził nieco Łuczajkę, uderzył on kupca pałką w głowę i zepchnął go do rowu. Gdy Greif zaczął krzyczeć, chwycił go Łuczajko za gardło i byłby go niewątpliwie udusił, gdyby się w tej chwili nie był rozległ huk strzałów karabinowych, które Łuczajko tak przestraszyły, że puścił swą ofiarę i uciekł w las. Były to strzały gajowego, który słysząc przeraźliwy krzyk Greifa pośpieszył mu z pomocą.

Wczoraj stanął Łuczajko przed sądem przysięgłych oskarżony o zbrodnię rabunku. — Trybunałowi przewodniczył r. Dukiet, oskarżał prok. Sobolewski, bronił dr. Żywicki.

Pomimo przyznania się oskarżonego zaprzeczyli sędziowie przysięgli pytanie w kierunku rabunku. Ponieważ Trybunał odmówił ich prośbie o postawienie pytania w kierunku lekkiego uszkodzenia ciała i kradzieży, został oskarżony zupełnie uwolniony.

Po latach pięćdziesięciu.

ZJAZD B. UCZNIÓW GIMNAZJUM BERNARDYŃSKIEGO.

Dnia 23. b. m. odbył się we Lwowie niezwykły zjazd byłych uczniów gimnazjum t. zw. bernardyńskiego (III), którzy przed 50 laty w czerwcu po złożeniu egzaminu dojrzałości opuścili mury szkolne. Pierwszy zjazd tej grupy odbył się we Lwowie jeszcze w r. 1899 po 25 latach rozstania, późniejszy planowany na r. 1914 z powodu wypadków wojennych nie przyszedł do skutku.

Dawni koledzy szkolni, którym przyjazd i jawienie się było możliwe, zebrali się o godz. 9 w swej dawnej 8 klasie (obecnie 7) gimnazjum bernardyńskiego, gdzie wśród rzewnego nastroju odczytany został katalog ósmej klasy z r. 1874. Gimnazjum to było wówczas, jak wiadomo, jedynem we Lwowie z językiem wykładowym polskim. Gimnazjum I t. zw. akademickie było — jak i dziś, ruskiem, choć w klasach wyższych z braku podręczników i profesorów odbywała się nauka po polsku, zaś gimnazjum II było niemieckiem.

Z ogólnej liczby 43 uczniów ówczesnych żyło podczas zjazdu przed 25 laty jeszcze 35 kolegów. Obecnie pozostało przy życiu jeszcze 18 kolegów.

Po odczytaniu katalogu okazało się, że ścisła łączność koleżeńska sprawiła, iż losy życiowe wszystkich, mimo rozproszenia się po całej Polsce, były pozostałym kolegom dobrze znane i że wszyscy bez wyjątku mogli się słusznie uważać za chlubę ojczyzny, gdyż, zajmując wszelakie dziedziny pracy intelektualnej w ojczyźnie, mogli się wykazać bardzo wybitnym dorobkiem i udziałem w najważniejszych zawodach życiowych. Tak np. jeden z kolegów jest kanonikiem honorowym kurii metrop., dziekanem i proboszczem, znów jeden generałem dywizji W. P., jeden konsulem generalnym, jeden czynnym profesorem uniwersytetu, jeden b. ministrem pełnomocnym i szefem w min. spraw zagr., są byli posłowie na sejm, właściciele dóbr, pracujący społecznie przemysłowcy, literaci, adwokaci i najwyżsi w państwie dostojnicy i lekarze.

Po tym przeglądzie i uczczeniu zasług przed czasem zmarłych kolegów udano się do kaplicy św. Jana z Dukli w kościele OO. Bernardynów, gdzie zawsze maturzyści odprawiali swe pożegnalne nabożeństwo. Ks. prałat Władysław Klecan (dziekan w Chodorowie) odprawił na intencję żyjących i zmarłych kolegów msze św., poczem na podwórzu gimnazjalnem nastąpiło zdjęcie fotograficzne zebranych. O godzinie 14-tej (2-giej popoł.) w osobnej salce hotelu Krakowskiego odbył się objad wspólny, gdzie idąc śladem przodków, pierwszy toast wzniósł gen. dyw. Albinowski Juljusz na cześć ukochanej i wspólnym wysiłkiem odrodzonej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i jej widomej głowy Prezydenta Państwa.

Toastowano też na cześć z daleka przybyłych i nieobecnych kolegów, którzy ostatni wszyscy swą nieobecność usprawiedliwili, śląc kolegom zebranym serdeczne pozdrowienia i wyrażając żal z powodu niemożliwości przybycia.

Rzewnemi wspomnieniami o swej młodości i o swych dawnych profesorach, z których niestety już żadnego dziś przy życiu niema (bo ostatni profesor i dyrektor zakładu Biesiadzki Wojciech zmarł niedawno), urozmaicono dłuższą pogawędkę. O godz. 20 (8 wiecz.) zjawili się wszyscy na zaproszenie powszechnie kochanego kol. br. Brunickiego Adolfa (właśc. dóbr Lubień Wielki), w którego domu tegoż małżonka podejmowała wszystkich z prawdziwą staropolską gościnnością. O późnej godzinie goście rozeszli się wzgl. rozjechali do domów.

Wśród obecnych należy, prócz wymienionych już m. i. wymienić: kol. Antoniego Grodkiego, emer. radcę dworu, ojca znanego przemysłowca, Hołuba Stanisława, rejenta we Lwowie, dra Lenhardta-Lenartowskiego Hugona, em. radcę dworu, Oczosalskiego Edwarda, przemysłowca w Borysławiu i Edmunda Philippa, prezesa senatu sądu okręgowego we Lwowie, wszyscy jubilaci, mimo zbliżającej się siedemdziesiątki są w czerstwem zdrowiu i jest nadzieja, że przyszły zjazd, który uchwalono, zgromadzi znów wszystkich we Lwowie.

PANIE BIORĄ SIĘ DO KOPANIA PIŁKI.



Miarą rosnącego zainteresowania się sportem piłki nożnej jest fakt, że w Wiedniu powstała drużyna niewieścia, która gorliwie trenuje się pod kierunkiem męskiego trenera. Widzimy właśnie moment, jak jedna z pań „główką" odbija piłkę. Wartoby i u nas we Lwowie urządzić kombinowany mecz: płeć mocna przeciw słabej. Niewątpliwie nasze dzielne Lwowianki nie dałyby sobie strzelić ani jednej bramki, a ilość „rogów", które przypięłyby swym przeciwnikom, byłaby imponująca.

I. KORZENIOWSKI.

Emeryci w Polsce.

IV.

System łapówkowy polityki rosyjskiej zabił poczucie praworządności w Polakach z b. Kongresówki. — Szatański plan rządu austrjackiego rzucił wieś polska przeciw szlachcie. — „Polacy" i „ludzie cesarscy". — Posiew zasady: divide et impera!: Nienawiść klasowa i egoizm dzielnicowy.

Jakież były następstwa polityki, którą starałem się powyżej naszkicować? Przykro mi na pytanie to odpowiedzieć, ale odpowiedzieć muszę i odpowiem według najlepszej wiedzy i sumienia.

W Austrji domy i serca Polaków były zawsze otwarte dla nieszczęśliwych przybyszów z dwóch innych zaborów. W Poznańskiem ciężko doświadczeni Polacy, począwszy od roku 1870, coraz mniej interesowali się losem Polaków z zaboru austrjackiego i rosyjskiego. W tym ostatnim zaś rosła pod wpływem skreślonej wyżej akcji rządu i narodu rosyjskiego **nieufność, niechęć, uprzedzenie do Polaków w zaborze austriackim, zwanych szyderczo „galileuszami"**. Niechęć tę niejeden z nas miał sposobność odczuć w osobistem zetknięciu się z rodakami z Kongresówki, o niechęci tej świadczą głosy na zebraniach publicznych, w prasie codziennej i periodycznej, nawet w broszurach politycznych, gdzie **na Polaków z zaboru austrjackiego,** zwłaszcza omawiając ich zachowanie się w czasie wojny, **rzuca się wprost potwarze,** a czyni się to z uporem, który graniczy z maniactwem, **odsądza się ich od czci i wiary, piętnuje jako zdrajców,** a sobie tylko przyznaje nieomylność i uprzywilejowany patrjotyzm.

Nie dość tego. Od tego zarzutu nie są wolni nawet ci, którzy stanęli wysoko w narodzie. Ale my im przebaczamy, bo wiele, ale też wiele uczynili dobrego. Ale nie możemy się uderzyć w piersi i z pokorą przyznać, że my tylko winy mamy, a oni tylko zasługi, że ich materjalizm i oportunizm zwyciężył, a nasze szamotanie i pięćdziesięcioletnia walka o polskość, nasza groza przed Moskwą—piekłem, — jak wołał Krasiński, — była tylko mrzonką niedojrzałych ludzi.

Długoletnia niewola rosyjska i podstępna polityka rządu rosyjskiego **podkopała w Polakach poczucie prawa i poczucie sprawiedliwości.** Władza w Rosji płynęła **z jednego tylko źródła, z woli cara—samodzierżcy,** który był najwyższym i jedynym ustawodawcą, a zarazem i wykonawcą ustawy. Różnicy zatem między ustawą a rozporządzeniami wykonawczemi nie było, rozporządzenia te mogły zmienić ustawę, mogły jej wykonanie poprostu unicestwić. **Komu jakaś ustawa była niedogodna, ten za pomocą łapówki mógł postarać się, aby do niego nie była stosowana.** Społeczeństwo przyzwyczaiło się do tego stanu rzeczy, dlatego więc **nasi wielcy** w Warszawie nie **mogą zrozumieć, co to jest owa praworządność,** o której my tyle mówimy i do której tak bardzo wzdychamy. Sejm z największym spokojem rezygnuje ze swej władzy ustawodawczej na rzecz rządu (czy to zgodne z konstytucją, to wielkie pytanie), ale za to wtrąca się w atrybucje władzy wykonawczej, ba nawet sądu karnego, nie uznaje praw nabytych i z zimną krwią przekreśla je mocą nowej ustawy, rząd wydaje rozporządzenia sprzeczne z uchwalonemi przez Sejm ustawami, a niektórzy z największych mówią cynicznie do skarżących się na bezprawie: **ustawa to co innego, a wykonanie co innego** *). Polska konstytucyjna, demo-

Ale polityka mocarstw zaborczych wyrządziła narodowi polskiemu **jeszcze jedną, po szatańsku obmyślaną szkodę. Prym w tej mierze wiodła biurokracja austrjacka** przez długie lat dziesiątki ery przedkonstytucyjnej w czasie największego srożenia się rządów policyjnych. Mam tu na myśli **robotę w celu wywołania waśni społecznej i poróżnienia** dwóch najważniejszych warstw społeczeństwa polskiego w pierwszej połowie XIX. wieku. — Warstwami temi, najważniejszemi, mówię, bo najliczniejszemi, było **ziemiaństwo i włościaństwo,** dwór i chłop, a terenem, na którym biurokracja czesko-niemiecka te waśń szerzyła, ażeby uniemożebnić porozumienie się i połączenie Polaków we wspólnym interesie narodowym, były **stosunki pańszczyźniane.** Przez lat dziesiątki rząd nie pozwalał znieść pańszczyzny, czego obie strony pragnęły, o co się umawiały, podsycał tę waśń i doprowadził do smutnych wydarzeń z roku 1846. W ten sposób **biurokracja zaszczepiła i umocniła w duszy chłopa nienawiść klasową,** która z biegiem czasu objęła nietylko przedstawiciela dworu, ale wogóle każdego inteligentnego człowieka na wsi czy w mieście, każdego t. zw. surdutowca, bo wszystkie sfery inteligentne na tle pracy narodowej coraz bardziej się zbliżały, choć może różniły przekonaniami politycznemi, a bardzo to jeszcze niedawne czasy, kiedy chłop wszystkich przedstawicieli inteligencji czy z miasta, czy ze wsi, **obejmował jedną pogardliwą nazwą „Polaków", sam się uważając za „cesarskiego".**

W podobny sposób i na tem samem tle, tudzież za podszeptem czynowników, a mianowicie osławionych **„komisarzy włościańskich"** ukształtowały się **stosunki w zaborze rosyjskim.** Natomiast w Poznańskiem, gdzie pańszczyzna od tak dawna nie istnieje i gdzie rząd jednakowo uciskał wszystkie warstwy społeczeństwa, **nie było takiego rozdźwięku.**

(C. d. n.).

*) W razie potrzeby mogę służyć nazwiskami i wymienić świadków.

kratyczna buduje się na wzorze autokratycznej Rosji, mówi się wiele i gładko o naśladowaniu państw zachodnich, ale widzi się tylko przykład rosyjskich urządzeń policyjnych i nie czuje się, że to absurdum.

OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie

WPISY na kursa maturyczne gimnazjalne i seminarjalne, rozpoczynające się we wrześniu, przyjmuje do 5. lipca Instytut „Ecole Reforme“ Lwów Pańska 14. Na szczegółowy bezpłatny prospekt dołączyć znaczek pocztowy. 5057-12

NAUKA PISANIA NA MASZYNACH RÓŻNYCH SYSTEMÓW. Dokładne wyuczenie pod fachowem kierownictwem. Wpisy w miarę miejsc wolnych. Ecole Reforme, Pańska 14. 5057-12

WAKACYJNY KURS KROJU i szycia. Pracownia Rozalji Bourdon, Lwów, Rutowskiego 8. 5222-8

Mieszkania, lokale, sklepy

POSZUKUJĘ mieszkania: 4 pokoje z kuchnią, pełnym komfortem w śródmieściu. Dr. Friedwald (Tow. „Galicja“) Kopernika 11. 5330-3

Posady i prace

STARSZA osoba poszukuje posady do wiejskiego gospodarstwa, umie gotować. Z. Bulgiewicz, Lwowskich Dzieci 12, parter, Lwów. 5332-3

BUCHALTER bilansista, organizator obejmie zajęcie popołudniowe. Zgłoszenia „Organizator“ Biuro dzienników Scherera, Pasaż Hausmana. 5333-3

BUCHALTER rutynowany, akademik poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Buchalter“ Administracja. 5320-3

TECHNIK dentystyczny, starszy, obejmie kierownictwo zakładu dentystycznego. Zgłoszenia pod „Technik“ do Biura dzienników Scherera Pasaż Hausmana. 5306-3

Kupno, sprzedaż, zamiana

MOTOCYKL angielski nowego typu z przywózkiem okazyjnie sprzedaje Cyclecar Jagiellońska 8. 5331-3

SEKRETARZYK antyczny prawdziwy, najstarszy Biedermeier, przepiękny okaz świeżo odnowiony okazyjnie do nabycia. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej“ Podwale 3 od 10—11. 2737

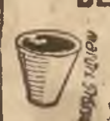
OBJEKT FABRYCZNY W KRAKOWIE,

w centrum miasta, z kilkoma większemi ubikacjami, lokalem biurowym, frontowym domem mieszkalnym z wolnym lokalem sklepowym, oficyną z wolnem mieszkaniem z dwóch pokoi, wielkiem podwórzem z przyległymi magazynami i stajnią na 5 lat do wydzierżawienia ewentualnie także do sprzedania. Plany do dyspozycji. Zgłoszenia pod „Objekt fabryczny“ do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Rynek 8. 5324

DLA NIEDOSŁYSZĄCYCH!

Pan K. K. z H. pisze: „Bełenkowa trąbka akustyczna dokonała na mnie cudów. Jestem jakby na nowo narodzony i nie mogę się nacieszyć tem, że słyszę najcichszą rozmowę“.

DLA NIEDOSŁYSZĄCYCH



Trąbka akustyczna »GORKA« jest niezbędna. Osięga się najlepsze rezultaty stosując ją przy szumie w uszach, nerwowych chorobach uszu i t. d.

Tysiące w użytku. Mnóstwo podziękowań. Informacje bezpłatnie. Jeneralna sprzedaż: G. WEISS & Cie, Wien IV. R 5 Wiedener Hauptstrasse 41 — Za przesyłkę, porto i cło nie dolicza się żadnych kosztów. Ostrzega się przed naśladownictwami. 5329

Towarzystwo muzyczne

„L U T N I A“

w Jaworowie

przyjmie do swej koncesjonowanej szkoły muzycznej z dniem 1 września 1924 dwie kwalifikowane siły nauczycielskie do nauki gry na fortepianie i skrzypcach.

Pierwszeństwo mają siły kwalifikowane do nauki na obu instrumentach.

Warunki wedle umowy. Zgłoszenia do końca lipca b. r. na ręce Prezesa towarzystwa sędziego Kapeckiego. 5326

Rozmaite

KAMIENIE MŁYŃSKIE fabryki J. Trapp Pilzno (Czechosłowacja) poleca ze składów Rollindustria S. A. Lwów, Fredry 9. 5012-8

KAPELUSZE wszelkiego rodzaju przerabia modnie, tanio Topolnicka Kopernika 1. 5139-5

KONKURS.

Gimnazjum im. Krasińskiego w Dolinie rozpisuje konkurs na nauczyciela matematyki i fizyki na wyższe klasy i naucz. gimnastyki.

Zgłoszenia wraz z dokumentami na ręce Dyrekcji gimnazjum do dnia 1 lipca 1924. 5292

Beczki dębowe

używane (ze spirytusu)

różnych wielkości, w dobrym stanie

do nabycia u firmy

J. A. BACZEWSKI

Lwów-Zniesienie. 5273

ZAPROSZENIE.

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Janowie k. Lwowa

odbędzie się

dnia 15 lipca 1924 o godzinie 4 po południu, w razie braku przepisanego kompletu o godzinie 5 po południu w lokalu Towarzystwa w Janowie k. Lwowa, na które niniejszem wszystkich członków Dyrekcja zaprasza.

Na porządku dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za lata 1914—1921.
2. Przyjęcie sporządzonych zamknięć rachunkowych za lata 1914, 1919, 1920 i 1921 do wiadomości i udzielenie ustępującej Dyrekcji absolutorjum.
3. Wybór 3 Dyrektorów i 1 zastępcy ewentualnie fuzja z Kasą pożyczkową dla handlu i rolnictwa w Janowie k. Lwowa.

Janów, dnia 22 czerwca 1924

5328 Dyrekcja.

SAMOCHODY MATHIS

STRASSBOURG, FRANCJA.

Najekonomiczniejsze zużycie benzyny: 7 litrów na 100 klm. 4- i 6-cylindrowe. 2-, 3-, 4-osobowe. — Ceny od 5.000 do 10.000 złotych. Ewentualne ulgi w spłatach.

Polska Spółka dla sprzedaży samochodów MATHIS

„ESHAPE“ Lwów, Akademicka 15.

Telefon 469. 5258

NA RATY NA RATY

OBUWIE

MĘSKIE, DAMSKIE i DZIECINNE

POLECA

Chrześć. Hurtownia Obuwia

„H E R A“ 5334

NA RATY Lwów, Rynek 34. NA RATY

BANK AGRARNO-PRZEMYSŁOWY S. A.

zawiadamia, że postanowieniem Ministrów Skarbu oraz Przemysłu i Handlu została Centrala Instytucji **przeniesiona do Warszawy i mieści się przy ul. Boduena 4.**

Adres telegraficzny **„ABANK“** Adres telegraficzny

Finansuje eksport płodów rolniczych i wytworów przemysłowych. 5325

Oddziały: Lwów, 3-go Maja Nr. 8. Kraków, Florjańska Nr. 18.

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol. 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. Prenumerata miesięczna 4 zł. 25 gr. — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. — Za granicą 5 zł 50 gr. —

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.